Nr. 267. Lwów — Wtorek dnia 22. listopada. 1904

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . 18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 30 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.

Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
Nadesłane: za jeden wiersz patitowy albo jego miejsce 60 h.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 h.
Drobne ogłoszenie za wyraz 3 h.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Michała l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* W lwowskiej Izbie handlowej odbędzie się jutro zgromadzenie przedwyborcze, z powodu piątkowego wyboru posła.

* W Krakowie aresztowano star. komisarza policyi Balickiego, wmieszanego w sprawę zakładu zastawniczego Angelusa, oraz za sprzeniewierzenie przedmiotów kolejowych. Izba radna potwierdziła areszt.

* Na Kahlenbergu pod Wiedniem odsłonięto wczoraj tablicę pamiątkową ku czci króla Jana III.

* W Warszawie ma być ogłoszony stan oblężenia, jak donosi „D. Mail“.

* Demonstracye antipaństwowe zdarzyły się w Kazaniu i Charkowie.

W Mohylowie gub. Klingenberg kazał sam bić żydów.

* Prócz „Roztropnego“, umknęły z P. Artura jeszcze 3 kontrtorpedowce ros., z których 2 Jap. schwytali. Jap. zniszczyli 2 forty Erlunszan i Sunguszan.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Zgwałcenie obstrukcyi na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Wczoraj obradowało tu liberalne mieszczaństwo nad ostatnimi wypadkami. Grupa demokratyczna urządziła demonstracyę i przy pomocy policyi wydalono ją z sali. Przed domem zebrania urządzili studenci demonstracyę przeciw Tiszy. Aresztowano kilkadziesiąt osób.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Podczas narad partyi liberalnej w salach redutowych, tłum publiczności obrzucał na ulicy obelgami Tiszę. Gdy Tisza pojawił się na ulicy, zelżono go, obrzucając kulami śniegowymi i błotem. Szyby w mieszkaniu premiera powybijano. Wśród aresztowanych około 60 osób, znajdują się wybitni obywatele.

Stan oblężenia w Warszawie?

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). »Daily Mail« donosi z Warszawy, że załoga tamtejsza stoi od tygodnia w pogotowiu. Kawalerya została wzmocniona, a generał-gubernator Czertkow otrzymał z Petersburga polecenie, aby, w razie powtórzenia się niepokojów, **ogłosił stan oblężenia.** Załoga ma być wzmocnioną dwoma pułkami piechoty z prowincyi.

Aresztowanie star. komisarza policyi.

Kraków. (Tel. »Dnia«). Izba radna zatwierdziła zawieszony przez sędziego śledczego nad starszym komisarzem policyi Stan. Balickim areszt śledczy. (patrz »Nowiny« Red.) Wskutek tego pozostaje on nadal w więzieniu.

Podobno Balicki pozostaje pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej, popełnionego przez zawiadomienie Angelusa o rewizyi policyjnej w zakładzie zastawniczym, oraz przez **sprzeniewierzenie przedmiotów, zakwestyonowanych u konduktorów kolejowych podczas rewizyj policyjnych.**

Balicki przeprowadzał rewizye z powodu znanego wielkiego procesu o kradzieże kolejowe i kwestyonował niektóre przedmioty, jak książeczki Oszczędności, papiery wartościowe, kosztowności. Przyciśnięty potrzebą (albowiem płacił zobowiązania teścia swego Kochanowskiego, dotkniętego bankructwem, i żyrowane przez siebie zmarłemu radcy magistratu krakowskiego Felklowi weksle) zastawiał chwilowo u Angelusa niektóre z zakwestyonowanych przedmiotów i dotąd ich nie wykupił. Szczegóły te wyszły na jaw podczas śledztwa sądowego przeciw Angelusowi.

Wojna.

Londyn (Tel. »Dnia«). »Standard donosi z Szangaju: Podług opowiadania przybyłych tu z Czifu podróżnych, wraz z kontrtorpedowcem »Roztropnym«, jeszcze trzy inne kontrtorpedowce opuściły Port Artura. Dwa z nich Japończycy schwytali, trzeci zdołał umknąć.

Z Portu Artura donoszą, że Japończycy 17 bm. zniszczyli za pomocą min część fortów Erlungszan i Sunguszan.

Londyn. (Tel. wł. „Dnia). Z Tokio donoszą tu, że forty Erlungszan i Sunguszan wyleciały w powietrze.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Jak z Shenking (wschodnia armia ros.) donoszą do »Journalu«, odjechał admirał Skrydłow napowrót do Władywostoku. Jak zapewniają ma i gen. Kuropatkin zamiar tam się udać, skoro tylko pozycye Rosyan będą dostatecznie ubezpieczone przeciw atakom.

Ku czci Sobieskiego.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Na Kahlenbergu odbyła się wczoraj uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci króla Jana Sobieskiego. Na uroczystość przybyli: minister Piętak, prezes Koła polskiego Dzieduszycki z obu wiceprezydentami wielu posłów polskich, urzędników ministeryalnych, deputacye stowarzyszeń, członkowie kolonii polskiej. Po mszy św., odprawionej w kościele na Kahlenbergu, wrócono do miasta. Wieczór odbył się koncert.

Traktat austro-niemiecki.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Wyjazd austro-węgierskiego ambasadora Szögeny'ego do Berlina uważają za dowód, że w sprawach najważniejszych uzyskano przez porozumienie co do traktatu handlowego z Niemcami. Nadzieję, że traktat wkrótce będzie zawarty, podnoszono również na wczorajszym obiedzie u ambasadora niemieckiego Wedla.

Roosewelt przeciw amer. trustowi nafty.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu z N. Jorku, że prez. Roosevelt zarządził śledztwo przeciw amer. trustowi naftowemu zamierza ewentualnie zastosować doń prawo kartelowe.

Anarchia w Chinach.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia»). Donoszą tu z Szangaju, że powstańcom udało się odeprzeć wojska chińskie w Liao Chan-Fon (w prowinczi Kouang-Si), poczem obsadzili pięć główniejszych miast tej prowincyi. Kupcy i bankierzy opuścili te miasta, ponieważ panuje tam zupełna anarchia.

Manifestacye w Rosyi.

Kazań. (Tel. »D)nia«). Wczoraj na Uniwersytecie przyszło do demonstracyj. Grupa studentów rozwinęła »Czerwony sztandar« i śpiewała Marsyliankę.

Następnie usiłowała przedrzeć się przed teatr. Przeszkodzono temu, poczem nastąpił spokój.

Wieczorem w piecu Akademii duchownej nastąpił wybuch prochu, nikt jednakże przy tem nie został raniony.

Charków. (Tel. »Dnia«). Wczoraj wieczorem Towarzystwo prawnicze odbywało w uniwersytecie narady nad telegramem do Petersburga z powodu zjazdu ziemstw, zabronionego przez cara. Przebieg był bardzo burzliwy. Publiczność wznosiła okrzyki i gwizdała tak, że przewodniczący musiał zawiesić wykłady, a policya wezwała zebranych do opuszczenia sali. Tylko część jednakże usłuchała tego wezwania a do sali wtargnęła grupa robotników z czerwonym sztandarem.

Demonstracya następnie przeniosła się na ulicę, gdzie demonstrantów wnet rozpruszono.

Gubernator podżegaczem.

Kolonia. (Tel. wł. »Dnia«). »Köln. Ztg.« donosi, że podczas rozruchów antiżydowskich w Mohylewie gub. Klingenberg osobiście zachęcał demonstrantów do bicia żydów.

Odsłonięcie pomnika Fryderyka Wielk. w Waszyngtonie.

Waszyngton (Tel. wł. »Dnia«). Na przemówienie ambasadora niem. barona Speck-Sternburga, który podniósł w czasie odsłonięcia pomnika Fryderyka W., że cesarz Wilhelm przesyła ów pomnik z za mórz dla udokumentowania zażyłości z Ameryką, odpowiedział prez. Roosevelt, że przyjmuje ów pomnik wielkiego Hohenzollerna jako symbol przyjaźni obu narodów.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia»). Wiadomość o śmierci członka Izby panów Kotulinsky'ego nie sprawdziła się.

Rzym (Tel. »Dnia«). Wielki książę Cyryl przybył tu.

Zgwałcenie obstrukcyi.

»Żelazna ręka« hr. Stefana, syna Kolomana Tiszy nie zawiodła! W nocy z piątku na sobotę zgniótł on hydrę obstrukcyi węgierskiej za jednym zamachem, poczem Sejm zamknął, a teraz wyczekuje uspokojenia się wzburzonych umysłów.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że zamach parlamentarny premiera węgierskiego zadał gwałtowny cios konstytucyi madziarskiej, a nawet dzienniki, zbliżone do szefa rządu, jak *Pester Lloyd* stwierdzają dziś, że akt, którego widownią był Sejm węgierski pamiętnej nocy nastąpił nie *lege artis*, a więc z pominięciem formalności prawnych i mógł snadnie głęboko dotknąć poczucie prawa i konstytucyjnego ducha Madiarów.

Nie mniej prawdą jest, że stan, do którego doprowadziła opozycya na Węgrzech, stan bezprawny tz. *ex lex* był niemniej pogwałceniem praw konstytucyjnych i domagał się za wszelką cenę radykalnej sanacyi parlamentarnej.

Hr. Tisza nie może mieć pretensyi do patentu na sposób, w jaki usunął z parlamentu węgierskiego toczącego go robaka obstrukcyjnego. Lat temu siedem, w r. 1897, za prezydentury p. Dawida Abrahamowicza w erze Badeniego, również w dniach listopada pojawiła się smutnej pamięci *lex Falkenhayn*, która przyprawiła parlament austryacki o ciężkie, a tak żywo jeszcze w pamięci naszej stojące terminy i wywołała fatalne następstwa.

Lex Tisza-Daniel, narzucająca Sejmowi węgierskiemu nowy, obostrzony regulamin, mimowoli kojarzy myśl z ówczesnymi wypadkami i wywołuje paroksyzmy niemieckiego oburzenia przeciw »polskim rządom« i »polskiemu prezydentowi«, któremu między innymi daje wyraz niedzielna »N. Fr. Presse« podnosząc, że hr. Tisza został już dotkliwie ukarany, »gdyż p. D. Abrahamowicz, obecnie pierwszy wiceprezes Koła polskiego, nadesłał p. Tiszy swe serdeczne gratulacye, z powodu udałego zamachu stanu«.

Pomijając na razie zastrzeżenia prawno-konstytucyjne, jakie można i należy poczynić zamachowi Tiszy, przy pomocy prezydenta Izby Perczela — mamy również poważne wątpliwości, czy nadzieje, związane z aktem rządu i jego adherentów z tamtej strony Litawy, — mianowicie sprowadzenia życia parlamentarnego na Węgrzech na tory normalnej pracy przez wyzwolenie kraju z pod absolutyzmu mniejszości — ziszczą się choć w drobnej części i uzasadnią w tym wypadku hasło partyi liberalnej, że regulamin nie jest żadnym dogmatem, a więc można go wedle potrzeby zmieniać, gdyż *salus publica-suprema lex*. Wątpliwości nasze opierają się przedewszystkiem na tem, że zamachu Tiszy nie zaaprobowała nawet jego gwardya przyboczna, tj. partya liberalna, wśród której nastąpił rozłam, z chwilą uchwalenia nowego regulaminu, zwanego *Lex Tisza Daniel*.

Kilkunastu posłów liberalnych, w tej liczbie dwóch b. ministrów w gabinecie Szella pp. Wlassics i Daranyi, ustąpiło bezzwłocznie z partyi, uważając krok rządu za bezprawny, bo godzący w fundament konstytucyjny państwa, a jedynym realnym wynikiem zamachu stanu — jest koalicya i konsolidacya wszystkich obozów opozycyjnych w zwarte szeregi pod wodzą Fr. Kossutha i pełnego nienasyconej ambicyi ex-prezydenta Izby posłów hr. Wojciecha Apponyiego.

Wybitni parlamentarzyści i mężowie stanu, jak Banffy, Ugron, Rakowsky, Apponyi, a wedle krążących pogłosek nawet Andrassy, objęli buławę opozycyi i zmierzają wspólnemi siłami do obalenia rządów Tiszy. Wzburzenie na Węgrzech, podsycane przez najradykalniejsze frakcye i młodzież, przybierać poczyna zatrważające rozmiary, a taki »Magyar Orszak«, organ posła Lovacsiego nazywa piątkową uchwałę Sejmu »zdarzeniem światowo-historycznego znaczenia, niedającą się zatrzeć plamą w historyi Węgier, bezczelnem oszustwem“, prezydenta zaś Izby Perczela i hr. Tiszę odsądza od czci i wiary.

Hr. Apponyi oświadczył wczoraj interwiewującym go dziennikarzom, że rząd nie odniesie żadnej korzyści z odniesionego »zwycięstwa«, opozycya natomiast wzmocniła się, liczy już bowiem 160 głosów na 400 posłów Izby.

Imieniem opozycyi wystosował hr. Apponyi adres do króla, w którym ubolewa, »że świętokradzka ręka ośmieliła się poderwać gwarancye tej konstytucyi, na której nienaruszalność król przesięgał« i domaga się, aby król odmówił nadal zaufania pierwszemu doradcy Korony.

W ślad za tem ogłasza poseł Karol Eötwös płomienny manifest do narodu, wzywający do obrony zagrożonej konstytucyi.

Tak się przedstawia w tej chwili sytuacya na Wegrzech po »Putschu« hr. Tiszy.

Zapewniają, iż premier węgierski zwoła Sejm między 8—10 grudnia, poczem na podstawie nowego regulaminu przeprodzi prowizoryum budżetowe i kontyngent rekruta na rp., ewentualnie zaś w drugiej połowie grudnia rozwiąże Sejm i rozpisze na marzec wybory. Niedaleka przyszłość pokaże, czy i w jakim stopniu uda się hr. Tiszy zrealizować powyższe plany.

Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że od tego noża, którym premier węgierski z taką brawurą przeciął wrzód obstrukcyi— może łatwo sam zginąć.

Los Banffyego, Szilaguiego i hr. Khuen-Hederwaryego powinien stanowić dla hr. Tiszy *memento*.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady m. krakow. przedłożone będą wnioski komisyi inwestycyjnej i sekcyi skarbowej w sprawie uzupełnienia pożyczki w centr. Banku czeskich Kas oszczędności w Pradze do kwoty 4,000.000 K, tj. podwyższenia jej o 430.000 K na różne cele inwestycyjne, w myśl żądania Wydziału krajowego.

— Badanie stanu umysłowego Jana Sobola, skazanego na karę śmierci za morderstwo na rodzinie Kleszczów w Podgórzu, dokonane przez lekarzy sądowych drów Jankowskiego i Schaittera, zostało przesłane do ministerstwa sprawiedliwości. Według wszelkiego prawdopodobieństwa już w najbliższych dniach nadejdzie tu ostateczny prawomocny wyrok z najwyższego trybunału w sprawie obu skazanych, Sobola i Gregorskiego.

— Onegdaj w południe lekarze sądowi prof. dr. Wachholz i docent dr. Horoszkiewicz dokonali sekcyi sądowo-lekarskiej zwłok emerytowanego konduktora śp. Heilinga, którego bardzo pokaleczonego znale-

---

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

65) Powieść współczesna.

Mówiąc raz o studyach psychologicznych przytoczył zdanie W. Hugo: »Jest widok piękniejszy niż morze, jest nim niebo. — Jest widok piękniejszy niż nieba, jest nim wnętrze duszy człowieka“.

Rozumiem prawdę tych słów, a zwłaszcza widok takiej jak jego duszy.

. . . .

Zamknięto szkołę na 4 tygodnie z powodu szkarlatyny, na którą kilkanaście dzieci zachorowało. Nie uczęszczam już do szkoły na lekcye robót ręcznych i martwię się tem.

Przywiązałam się do tej izby szkolnej i do tych wiejskich dziewczątek i czuję brak ich. Lubię je, te kwiatki polne, za ich naiwną prostotę, otwartość, szczerość. Miły mi był widok tych serc, które się do życzliwości waszej odsłaniały jak kwiaty do słońca i uśmiechały radością i oddawały zupełnie.

Polubiłam je tak jak on je lubi i zdaje mi się, że pociągnęłam je ku sobie, że je pozyskałam.

Jednak to przecież prawda, co on mówi, że zawód nauczycielski jest piękny i daje wiele zadowolenia wewnętrznego.

Już się nie dziwię jego spokojności i zadowoleniu — już to teraz rozumię, że fizyczny wysiłek objawia się często kroplistym potem na uznojonem, ale zarazem i zadowoleniem rozjaśnionem jego czole. Już się nie dziwię, że kontent jest on z wyboru tego zawodu, ale się dziwię, że tak mało ludzi to rozumie...

W godzinach przeznaczonych na moje lekcye, brak mi czegoś i zająć się czemś innem nie mogę. Czekam też z upragnieniem końca tej przerwy w nauce, aby się znowu lekcye moje zaczęły.

Edek też bardzo tęskni za swym nauczycielem, który styka się z choremi dziećmi, odwiedza je, i z obawy zawleczenia choroby nie odwiedza nas teraz. Czasem chciałabym mu zastąpić jego nauczyciela i przywołuję do lekcyi, ale to go niecierpliwi, mówi, że ja tego tak nie umiem powiedzieć jak pan Adam. Parę razy udało mi się zająć go, wtedy mówił: Ty to tak ładnie powiedziałaś jak pan Adam. On cię tego nauczył... Kiedyż już znowu do mnie przyjdzie? Pocieszam go, że to wkrótce nastąpi, a i sama wyczekuję niecierpliwie tej chwili, bo czytam wiele i... nagromadziło się wiele wątpliwości.

. . . .

(C. d. n.)

ziono onegdaj na szynach w Płaszowie. Heiling umarł w pociągu, gdy go z Płaszowa wieziono do tutejszego szpitala.

— Magistrat krakowski donosi: Ministerstwo spraw wewnętrznych oznajmiło, że według otrzymanych wiadomości, będą prawdopodobnie w najbliższym czasie czynione usiłowania o zwerbowanie robotników austryackich do min złota, znajdujących się w rzeczypospolitej Ekwador. Ponieważ nie ma żadnych pewnych wiadomości, jaki los czeka tam robotników, a monarchia nie posiada konsularnego zastępstwa w Ekwadorze, ministerstwo przestrzega przed emigracyą do Ekwadoru.

Z Jarosławia piszą nam: Urzędnik miejski, handlarz dachówkami i przedsiębiorca, p. T. Mielniczuk wybudował swoimi materyałami tak dobrze cerkiew w jednej z pobliskich miejscowości Jarosławia, iż się ta budowa zawaliła. Dochodzenia sądowe wdrożono.

— Dnia 13. bm. o godzinie 11 w nocy zamordowali dwaj chłopi, z których jeden ma się nazywać Sobczak — trzeciego chłopa Józefa Szafana, lat 34, rodem z Niżatycz. Mordu dokonali na otwartem polu. Przyczyna dotychczas nieznana.

— W »Tyg. Jarosławskim« czytamy: Przez kilka miesięcy przycichło karciarstwo w Jarosławiu o tyle, że zaprzestano grać hazardownie po hotelach i kawiarniach całymi dniami i nocami. Podówczas trafiało się, że szulerzy, spędziwszy przy zielonym stoliku czas od godz. 2 po południu do 7 rano, pili zaraz na miejscu kawę, przemywali oczy i szli wprost do szkoły lub biura. Jak wtedy wyglądała nauka, jak irytował się profesor, jak klienci, strony i podwładni na sprawach wychodzili, nie trzeba dużo rozprawiać. Dwójki, kułaki, laska, albo stemple, krzyki, rzucanie sprzętami, wnioski na degredacyę podwładnych, były w pełnym ruchu. W mieście szeptano, że jeden z szulerów przegrał przez noc połowę posagu, to znowu, że prokurator państwa wziął na oko naszych hazardzistów, których nazwiska, miejsca gry i przegrane kwoty były publiczną tajemnicą. Ubolewano nad żonami i rodzinami nieszczęśliwemi. Sprawa sądowa tak, jakby była ubitą, skoro opowiadają, że każdy ze świadków uwolnić się miał od składania zeznań, gdyż był sam uczestnikiem gry. Panami tymi lekkomyślnymi powinny się zająć władze przełożone, a to Dyrekcya szkół, Dyrekcya skarbu itd. o ile pozostają w służbie publicznej. Wskutek zamarcia sprawy w sądzie tem śmielej podniosła głowę hydra karciana i na nowo odchodzi ferbel, z wysokiemi różnicami. W grze biorą udział dawni partnerzy, profesorowie, urzędnicy rządowi w lokalach pewnych i obgrywają siebie i »kanarków«.

Przesilenie kredytowe.

W szeregu wybitniejszych rzeczoznawców spraw kredytowych, interwiewowanych o przyczynach obecnego zastoju w przemyśle i handlu, wyjaśnił w dalszym ciągu p. Arnold Mandl, szef firmy M. & I. Mandel, że dwie główne niewypłacalności, które wywołały bardzo wielkie przesilenie, mają każda swoją odrębną przyczynę. W firmie S. Tausig kapitał właściciели w żadnym stosunku do wielkości i rozmiarów interesu. Podejrzane manipulacye jednego z szefów firmy stały się tylko ostatnim powodem upadku. Sytuacya firmy była już od wielu lat chwiejna, a podstawa za ciasna do rozmiarów dokonywanych tranzakcyj handlowych. Wypadek firmy Geiringer jest objawem czysto patologicznym, — szef firmy, posiadający niezaprzeczone zdolności handlowe, używał ich tylko na nadawanie interesowi rozmiarów potwornych niemal, nie licząc się bynajmniej z własnymi środkami, które dawały firmie prawo do prowadzenia tylko interesów na małą skalę.

Owóż skutkiem bankructw, jakie pociągnął za sobą upadek firmy Geiringer — jak wywodzi p. Mandl — wyszła na jaw niezwykła lekkomyślność w udzielaniu kredytu ze strony banków, oraz dyskonterów prywatnych. Szczególniej charakterystyczny dla tej lekkomyślności jest fakt, że Geiringer znalazł w Pradze i w Peszcie miejsca odbytu dla swoich weksli, gdy w warunkach normalnych solidna firma wiedeńska tam weksli do skupu nie posyła. Takie postępowanie, oraz inne objawy powinnyby wywołać ostrożności i sprawić, aby kapitaliści odróżniali ziarno od plewy, a w przyszłości dawali kredyt tylko na podstawie pewnej, udzielany zaś kredyt w razie konieczności cofali tylko stopniowo, lub zmniejszali, stosownie do okoliczności. Tymczasem pokazał się smutny fakt, że niektóre instytucye wiedeńskie, oraz dyskonterzy prywatni, zdjęci istną paniką, zapoznając najzupełniej własny interes, oraz położenie ogólne, usiłują odrazu wycofywać udzielane kredyty.

Stąd powstają, codziennie nowe trudności płatnicze, które budzą pogłoski, dla całego kredytu kupieckiego wielce szkodliwe. Kapitaliści prywatni również cofają w ten sam sposób swój kredyt. Nikomu oczywiście nie można brać za złe, że chce kapitał ratować, należy to wszakże czynić ostrożniej i baczniej, by niebezpieczeństwa nie powiększać. Stąd nie jest wyłączone, że w Wiedniu nastąpi znowu wkrótce jeszcze wiele niewypłacalności, których uniknęłoby, gdyby kredytów odrazu i tak gwałtownie nie wypowiadano.

Dyrektor instytucyi „*Wiener Kreditgesellschaft für Industrie und Handel*“, p. Henryk Slezak, potępia również takie doraźne cofanie kredytu. Zazwyczaj dotyczy to firm pomniejszych, i jest dla nich ciosem niesłychanie dotkliwym, gdyż nie mogą sobie znaleźć kompensaty. Podobnie bezwzględne postępowanie, zdaniem p. Slezaka, zawiera ogólne niebezpieczeństwn, ponieważ firmy, które inaczej mogłyby się utrzymać, muszą odrazu upaść.

„*Kreditgesellschaft für Industrie und Handel*“ zajmuje się przeważnie dyskontowaniem otwartych należności książkowych i w ciągu swego 13-letniego istnienia zdyskontowała za 240 milj. koron takich należności; interes ten przyniósł instytucyi tylko 9.000 kor. straty. Dopiero w czasach ostatnich, towarzystwo miało 180.000 kor. straty u firmy S. Tausig; jest wszakże nadzieja, iż strata będzie w znacznej części pokryta, gdyż instytucya posiada poważne rękojmie. Dyskonterzy prywatni porobili smutne doświadczenia na dyskontowaniu należności książkowych, ale dla tego tylko, że nie posiadają takich urządzeń gwarancyjnych, jak instytucya, o której mowa.

Dyskontowanie otwartych należności książkowych, musi być bardzo surowo prowadzone. Osoba dłużnika winna być poddawana ścisłej cenzurze. Każdy dłużnik książkowy ma konto z dokładnemi informacyami. Tow. »Kredit-gesell. Ind. und Hand.« posiada około 100.000 rachunków dłużników książkowych, z których każdy badany bywa osobno. Nadto odbywają się zalecone ustawą rewizye i sprawozdania należności, do dyskonta przedstawianych. P. Slezak uważa, że operacya ta jest dla kupiectwa niezbędna i bardzo pożyteczna, lecz ze względu na niebezpieczeństwo, jakiem grozi, musi być ujęta w specyalne rękojmie.

Galicya w budżecie państwa na r. 1905.

(Dokończenie).

W etacie Ministerstwa oświaty: na Akademię sztuk pięknych w Krakowie 81.700 K; subwencye i dotacye na cele archeologiczne 51.000 K.

Na fundusz religijny 4,160.300 K i nadto w Krakowie 369.600 K; na budowę leśniczówki w Długołące 2. rata) 2.200 K; na budowę domu dla strażnika leśnego w lesie Koło (2. r.) 3.000 K; na budowę domu dla leśnego w Tyliczu (reszta) 1.100 K; na budowę domu dla leśnego w Śnietnicy (1. rata) 4.000 K; na budynki gospodarskie przy mieszkaniu zarządcy lasowego w Starym Sączu 4.000 K; na inne budowle 15.470 K.

Na Uniwersytet we Lwowie 995.200 K, na adaptacye, urządzenie itd. w tymże Uniwersytecie 133.434 K, na anuitety 19.578 K, na dodatki z tytułu odszkodowania 2.618 K, na pauszalowe wydatki 16.000 K.

Na Uniwersytet w Krakowie: 1,371.200 K; na adaptacye i urządzenie 85.467 K, na inne pomniejsze wydatki razem 4.422 K.

Na Politechnikę we Lwowie: 444.900 K; 3. rata na dodatkowe budowle 13.000 K, na adaptacye itd. 25.368 K.

Na Akademię weterynaryi we Lwowie 121.400 K i 2.000 K na adaptacye.

Szkoły średnie: Na pomieszczenie II. gimnazyum w Kołomyi (podwyżka w zapotrzebowaniu) 7.345 K, na adaptacye, urządzenie itd. gimnazyów 76.350 K. na zaliczki zwrotne 30 00 K, na anuitety 8.000 K; na pomieszczenie szkoły realnej w Tarnowie 10.000 K, na adaptacye itd. szkół realnych 63 700 K. — 2. rata z tytułu wydatków na budowę nowej Szkoły przemysłowej w Krakowie 5.000 K; na adaptacye itd. szkół przemysłowych 3.290 K; na adaptacye itd. w seminaryach nauczycielskich 6.540 K.

W stanie Ministerstwa sprawiedliwości: W okręgu wyższego Sądu w Krakowie: na budynek urzędowy w Podgórzu (5. rata) 60.000 koron; na rozszerzenie budynku w zamku rzeszowskim (5. rata) 150.000 K i 12.000 K, oraz na wewnętrzne urządzenie go 90.000 K; na budynek urzędowy w Gorlicach (4. rata) 46.000 K i na wewnętrzne urządzenie go 16.000 K; na budynek urzędowy w Bieczu (2. r.) 60.000 K; w Żmigrodzie (1. r.) 50.000 K; w Suchej 58.975 K; na wewnętrzne urządzenie budynku w Radłowie 9.000 koron; na urządzenie kanałów w budynku sądowym w Nowym Sączu 5.400 K.

W okręgu wyższego Sądu krajowego we Lwowie:

na budowę budynku sądowego i więzienia w Stryju (10. r.) 48.000 K; na budynek sądowy w Podhajcach (3. rata) 40.000 K; na dobudowę w Mościskach (4. r.) 10.000 K; na budynek sądowy w Lubaczowie (3. r.) 57.525 K; w Bołszowcach (3. r.) 10.000 K; w Sądowej Wiszni (2. r.) 20.000 K; w Bursztynie (2. r.) 10.000 K; w Samborze (3. r.) 10.000 K; w Turce (2. r.) 10.000 K; na wewn. urządzenie budynku w Drohobyczu 17.500 K; na budynek sądowy w Glinianach 1. r.) 30.000 K; w Borszczowie (1. r.) 10.000 K; na dobudowlę w Nadwórnej 26.000 K; na budynek sądowy w Podkamieniu (1. r.) 10.000 K; w Czortkowie (1. r.) 10.000 K; w Stulpikanach (na Bukowinie, 1. r.) 10.000 K; 3. rata na budowę nowego więzienia w Drohobyczu 100.000 K. — Na założenie nowych ksiąg gruntowych (podwyżka wydatków o) 425.000 K (pozycya ogólna).

Subwencye i dotacye dla wschodniogalicyjskich kolei lokalnych, mających gwarancyę państwową 293.400 K; dla kolei Kraków-Kocmyrzów 18.100 K. Zapotrzebowanie dla kolei Lwów-Czerniowce-Suczawa 4,400.000.

Echa wojny.

Nad rzeką Sza zaczyna być znowu głośno. Obie armie mają tak silne pozycye, że, jak sądzą, atakująca poniesie niezawodną klęskę. Jap. baterye ostrzeliwają wzgórza Putiłowa. Wielka walka jakby się już

zaczęła. Według raportów gen. Sacharowa, udało się Rosyanom kilkakrotnie odeprzeć ataki nieprzyjaciela. W niektórych miejscach Rosyanie oddaleni są od Japończyków o jakie 400 kroków.

Z Mukdenu telegrafują, że słychać tam bardzo gwałtowny ogień działowy. Dnia 18. bm. z brzaskiem otwarto na prawem skrzydle rosyjs. gwałtowny ogień działowy, który trwał cały dzień. Rosyanie oczekują ogólnego ataku nieprzyjaciela.

Z Portu Artura posiadamy dziś trochę więcej wiadomości, ale ani trochę pewności, że są wiarygodne. Telegram gen. Stössla do cara zapewnia, iż wszystkie ataki Japończyków zostały odparte. Następnie donosi komendant portu, że ostrzeliwanie wewnętrznych fortów i twierdzy trwa bez przerwy. Po odparciu wszystkich nader zaciętych ataków ostatnich dni dziewięciu, duch wojska znacznie się podniósł. Personal sanitarny pełni służbę, zasługując na pełne uznanie. Straty japońskie nadzwyczaj wielkie. Chińczycy oceniają je na 7 do 10.000 ludzi.

Krewni Stössla otrzymali od niego wiadomość, że garnizon Portu Artura liczy 28.000 ludzi. Wszyscy żołnierze walczą jak prawdziwi bohaterowie.

Amunicyi i żywności wystarczy jeszcze na miesiąc. Stössl jest pewny, że twierdza utrzyma się do przybycia floty bałtyckiej.

Do „Berl. Tageblattu« donoszą z Tokio, że małe wyniki ataków artyleryjskich na północnym froncie Portu Artura przypisują tu zbyt małemu kalibrowi dział japońskich, prawie bezsilnych wobec ciężkich dział rosyjskich.

Rosyanie mają na fortach bardzo wiele dział 28 i 30 to centymetrowych, które musieli przenieść ze statków wojennych. Przeciw takim działom mieli Japończycy początkowo tylko 12 to i 15 to centymetrowe działa Kruppa.

Dzięki niezmiernie zręcznemu ustawieniu tych dział i należytemu zorganizowaniu rezerwy artylerzyckiej, jenerał Niritin, obok jenerała Stössla najwybitniejsza postać w Porcie Artura, potrafił zawsze zwalczyć ogień japoński, nawet tam, gdzie początkowo był skutecznym.

Przez Rzym nadeszła do Londynu wiadomość z Petersburga, jakoby car polecił Kuropatkinowi uzyskanie u Oyamy wolnego przejścia dla jednego z jenerałów rosyjskich, który ma z jenerałem Nogi ułożyć warunki kapitulacyi Portu Artura.

Wiadomość tę uważają tu jednak za zwykły manewr giełdowy.

»Berliner Tagbl.« otrzymał następujące doniesienie z Tokio:

W japońskiem ministerstwie wojny panuje od czterech mniejwięcej tygodni działalność gorączkowo spotęgowana. Japończycy czynią nadludzkie wysiłki, aby przeciwstawić nowe siły ogromnym wojskom rosyjskim, o którym wiadomo, że są w drodze. Od dni bitwy pod Liaojanem odeszły z Japonii: 7-ma i 8-ma dywizya, dywizya z Formozy i dwie rezerwowe. Razem więc pięć dywizyj w dwóch miesiącach. Wynika z tego, że przesadzone były obliczenia w Europie (i sztabu jenerału Kuropatkina) jakoby pod Liaojanem walczyło dziewięć dywizyj japońskich.

Teraz cyfra ta jest w przybliżeniu trafna. Przesyłanie wojsk z pod Portu Artura do armii marszałka Oyamy było tylko czasowem. Armia jenerała Nogi pod Portem Artura dzięki wysłanym rezerwom liczy znowu około 70.000 ludzi; jądrem jej ciągle jeszcze 9-ta i 11-ta dywizya. W dewizyach tych było szczególnie trudnem uzupełnienie oficerów, ponieważ niektóre pułki utraciły do 100 prc. oficerów! Ale i temu zdołała zaradzić niestrudzona energia ministra wojny, który obsadził posterunki oficerskie najlepszymi podoficerami, mianując ich »zastępcami oficerów«. Wzmocnieniem, liczebnie znacznem ale słabem jakościowo, było zgromadzenie i należyte uzbrojenie wielu oddziałów Chunchuzów, poddanych pod komendę oficerów japońskich. Sztab jeneralny japoński spodziewa się, że z czasem z tych band zbójeckich, zresztą dzielnych, dadzą się utworzyć karne oddziały, zdatne także do wielkiej wojny.

Biuro Reutera donosi dziś z Szangaju, że japończycy dnia 17. b. m. podjęli ponowny gwałtowny atak na Port Artura. Jak słychać, Japończykom powiodło się opanować podkopy minowe, prowadzące do ważnych pozycyj, oraz kontrszkarpy fortu Langsziuszan.

Z Portu Artura donoszą, że ostrzeliwanie z dział okrętowych spowodowało eksplozyę koło arsenału. Ataki na forty postępują według planów.

Według nadeszłych zaś do Mukdenu wiadomości, Japończycy dnia 15. bm. ponieśli pod Portem Artura ponowną klęskę. Któż będzie mądrym na podstawie takich sprzeczności?

MAŁY FEJLETON.

F. HERCZEG.

Baron Rebus.

Z węgierskiego.

(Dokończenie).

Przytem baronowa Rebus zachowała się tak, że wstyd przyniosła całemu towarzystwu *„Comme il faut"*. Podała Horthay'owi rękę i powiedziała mu z uśmiechem, że słyszała o nim już wiele złego. W połowie drogi przekonałem się, że jestem zbyteczny. Baronowa przyjmowała o wiele życzliwiej impertynencye Horthay'a, niż moje wykwintne komplementy.

Od tego dnia wszystko się odmieniło. Piękna pani nie dbała o mnie więcej i pozwalała w oburzający sposób Horthay'owi zalecać się do siebie. Ja zaś musiałem zadowalać się rolą wiernego towarzysza barona i moich ciotek. Baronową całe towarzystwo wzięło na języki, tylko ciotki, które Rebus pozyskał sobie zupełnie, ujmowały się za nią jaknajnamiętniej.

Zachowania się Rebusa nie mogłem sobie w żaden sposób wytłumaczyć. Nietylko znosił Hortha'ya, ale brał go nawet w obronę. Czasem gniew mnie ogarniał i miałem ochotę baronowi dać do zrozumienia, że zachowanie się jego niegodne jest honorowego człowieka, że obowiązkiem jego jest, wyzwać Horthay'a, a ja z przyjemnością za świadka służyć mu będę. Rozśmiał się tylko jednak i z Horthay'em wypił na »ty«.

Często siadywaliśmy razem na werandzie. Baron w takich razach był zwykle milczący; palił spokojnie cygaro i patrzył uporczywie na zachodzące słońce, które odbijało się w jego oczach dwoma płomiennemi punktami. Wówczas przypatrzyłem się badawczo jego szczególnej, marmurowo chłodnej twarzy i nierzadko ze zdumieniem przekonywałem się, jak ją zmienia jakiś demoniczny wyraz uciechy z cudzej krzywdy. A kiedy odczuł moje spojrzenie, chrząknął z pomieszaniem, jak ktoś złapany na gorącym uczynku.

W dzień świętego Stefana, baronowa w towarzystwie Horthay'a i jednej z moich *comme il faut*-ciotek, która z miłości dla barona zgodziła się na rolę opiekunki, urządziła wycieczkę w góry.

Baron został. W południe spotkałem go w parku; blady był, jakby się czuł niezdrów i z pewnym niepokojem mówił o żonie.

— Baronowa obiecała mi powrócić do południa. Mamy oboje coś bardzo ważnego do załatwienia. Przecież chyba o tem nie zapomni.

Nie jadł nic, spacerując tylko niespokojnie werandy i ku wielkiemu memu zdziwieniu dostrzegłem, że ten wyniosły mężczyzna, którego ruch każdy był obliczony, jak gdyby miał wewnątrz mechanizm zegarka, jest jakiś pochylony, zgnębiony i z trudnością się wlecze.

Popołudniu posłał do żony przez chłopaka wiejskiego list. Chłopiec powrócił o zmroku; odniósł list nierozpieczętowany; nie mógł nigdzie znaleźć towarzystwa.

Baron zbladł śmiertelnie.

— Czy nie zechciałbyś udać się do twego pokoju? — spytałem go ze współczuciem.

— Tak... do... nie...go po...ko...ju! — wyjąkał.

Musiałem go wziąć pod ramię, zaledwie mógł się na nogach utrzymać.

Gdy doszliśmy do hotelu, zapalono tam już ognie na doroczną zabawę i cała służba była w ogrodzie. Baron z trudnością wlókł się po schodach. Ręka jego ciężka leżała jak ołów na mojem ramieniu.

— Odwagi, biedny przyjacielu, odwagi!

— Od...wa...gi!

Na twarzy jego dostrzegłem znów ów uśmiech demoniczny.

Oparłem go o poręcz schodów; chciałem zawołać o pomoc. Zaledwie go upuściłem, upadł, jak kłoda i z piekielnym hałasem, głową na dół runął na bruk przed sień.

Skamieniałem; lecz w sekundę już, oprzytomniawszy, zbiegłem też na dół. Tu leżał baron ze zdruzgotanemi członkami i czaszką. Widok był straszny! Załamawszy ręce ukląkłem przy nim i wówczas dostrzegłem, że przez szparę strzaskanej czaszki wypadają drobne kółeczka i walce srebrne.

Głowa barona była z »Papier maché«.

Możecie sobie wyobrazić moje zdumienie; mój wstyd! Więc tykałem się i przyjaźniłem z najzwyczajniejszym automatem.

Najświetniejszy punkt naszego towarzystwa był głupią maszyną. Teraz dopiero zrozumiałem nagle zachowanie się modelowego małżonka.

Pierwszą myślą moją było zatuszowanie całej sprawy. Jeżeli to drugie, nie »comme il faut« kółko, dowie się o tem, co za skandal! Jaki do drwin temat! Chwyciłem całego barona jak worek z mąką i zaciągnąłem na górę. Tymczasem z ogrodu dochodziły odgłosy puszczanych rakiet i ogni bengalskich.

Gdy nareszcie ciężar mój rzuciłem na kanapę, zauważyłem na twarzy jego skamieniały demoniczny uśmiech. O! teraz wiedziałem już dlaczego ta maszyna uśmiechała się tak podstępnie: bawiło ją to, że uważałem ją za pana barona.

W tej chwili wpadła baronowa.

— Mój mąż! — krzyknęła; rzuciła na niego rozpaczliwe spojrzenie i ze łkaniem padła na kolana przed automatem.

— O Rebusie, Rebusie, jak mogłam o tobie tak zapomnieć!

Drżącemi rękami rozerwała koszulę na jego piersiach, wyjęła kluczyk z kieszeni i zaczęła go, jak zegarek nakręcać. Z zapartym oddechem śledziła działanie ruchów.

Baron poruszył się na chwilę, z piersi jego wydostało się gniewnie: »Brrr!«. I ponownie upadł na kanapę. To już był koniec.

— Umarł! — łkała wdowa.

— Zepsuł się tylko, — dodałem.

Kobieta z rozpaczą rzuciła się na podłogę i łkając wyrywała sobie włosy z głowy.

— Kosztował mnie trzysta tysięcy guldenów i teraz nie żyje! I ja sama tylko jestem temu winna! Raz do roku jedynie powinnam go była nakręcać, i, jak zła kobieta, tego nie potrafiłam spełnić!

Ból jej wzruszył mnie. Chciałem ją pocieszyć i rzekłem serdecznie:

— Ależ, Katicza, możesz sobie wszak kupić innego! Przecież środki twoje pozwalają ci na to.

Kobieta łkała dalej.

— Tak, naturalnie, kupić mogę sobie innego, ale czy ja takiego dostanę?

A co będzie, jeśli będzie grał, albo pił albo za pokojówkami latał! Takiego doskonałego nie dostanę już nigdy. Rebus! to był model!

* * *

Na tem stary Tomasz skończył swoje opowiadanie, wysnuwając stąd następującą naukę:

— Widzicie takiego przykładnego męża, znałem tylko jednego na świecie. Konstrukcya jego była bez zarzutu i napewno w dzień srebrnego wesela byłby takim samym, jak w dniu zaręczyn, gdyby go była żona raz do roku starannie nakręcała. Ale ona sobie nawet i tego najdrobniejszego trudu nie zadała. Oto jakie to są kobiety; takiemu, co się z nią kłóci i sprzecza codzień, pomoże nawet buty zdejmować, ale uległego, spokojnego... lecz dajmy temu pokój!

Dzień literacko-artystyczny.

— **P. Tadeusz Rittner,** utalentowany literat, którego „Sąsiadkę" wystawiono kilka dni temu z powodzeniem w „Intimes Theater" w Wiedniu, zaprezentował się onegdaj krakowskiej publiczności nową sztuką pt.: „W małym domu", o której pisze sprawozdawca „Czasu", „że jest pełną życia i prawdy. Trafna i głęboka obserwacya artystyczna łączy się w niej z doskonałem i umiejętnem opracowaniem scenicznem".

— **„Oesterreichische Rundschau"** tygodnik wiedeński, wychodzący od 1 listopada, zamieszcza w 3 zeszycie zajmującą rozprawę p. Madeyskiego, b. ministra, pt. *„Die nationale Freizügigkeit"*, artykuł ten omawia znane orzeczenie trybunału państwa w sprawie czeskich szkół w Wiedniu.

— **Koncert Melcera** odbędzie się we Lwowie dnia 7 stycznia w sali Domu narodowego.

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek po raz pierwszy (nowość) „Tkacze" (die Weber), sztuka w 5 aktach przez Gerharda Hauptmanna.

We wtorek, po raz drugi (nowość) „Tkacze" (die Weber), sztuka w 5 aktach przez Gerharda Hautmanna.

Echa sądowe.

Kraków, 19. listopada.

(Odszkodowanie za śmierć).

Dziś przed tutejszym trybunałem sądu krajowego dla spraw cywilnych toczyła się rozprawa na podstawie skargi rodziny śp. adwokata dra Antoniego Dobiji, domagającej się odszkodowania z powodu śmierci ojca i męża. Śmierć tę, według twierdzeń skargi, spowodowało pobicie śp. Dobiji na oddziale obłąkanych w tutejszym szpitalu św. Łazarza. Po wywodach stron, trybunał uchwalił odroczyć rozprawę po dzień 20 grudnia br. i przesłuchać jeszcze dwóch świadków: Jana Trzmiela i Mikułę. Pierwszy z nich był również dozorcą na oddziale obłąkanych, drugi zaś pacyentem, wówczas, gdy tam pozostawał śp. Dobija.

(Skazany książę).

Sąd krajowy, jako II instancya, zatwierdził wyrok wielickiego sądu powiatowego, skazujący ks. Aleksandra Radziwiłła z Sierakowa koło Dobczyc na 3 dni aresztu z zamianą na grzywnę 60 koron za to, że w urzędzie pocztowym w Wieliczce zrzucił jarmułkę z głowy kupcowi Dembitzerowi, mówiąc: *Hier darf man keine Mützen tragen.*

Berlin, 19. listopada.

(Rusyfikacya policyi pruskiej).

»Vorwärts« donosi z Królewca, że policya pruska pociągnęła do odpowiedzialności kilku socyalistów i właściciela dorożek w miejscowości pogranicznej Goldap, którzy mieli udzielać czynnej pomocy do ucieczki rezerwistom rosyjskim.

Frankfurt, 19. listopada.

(Kubelik skarży).

Frankfurcka Izba karna uwolniła krytyka muzycznego »Frankf. Ztg.«, dra Gehrmanna, oskarżonego przez Kubelika o obrazę honoru, ponieważ Gehrmann zarzucił artyście zbytnią reklamę, niedozwoloną u poważnych artystów. Trybunał, uwalniając oskarżonego podał, że krytyk muzyczny ma za zadanie kształcenie publiczności w szlachetnym kierunku smaku artystycznego, a tem samem pośrednio przychylił się do zdania Gehrmanna o Kubeliku.

Ekonomista.

Uzupełniający kurs mleczarski. W dniach 22, 23, 24 listopada b. r. odbędzie się w Morańcach (poczta Krakowiec, stacya kolejowa Radymno) urządzony pod kierunkiem kraj. Biura mleczarskiego pierwszy trzydniowy kurs mleczarski dla kierowników i kierowniczek mleczarń ręcznych.

Zadaniem kursu będzie pouczenie o obchodzeniu się z nabiałem, odtłuszczaniu za pomocą wirówki (centryfugi), zakwaszaniu śmietanki, zbijaniu masła, opakowaniu, prowadzeniu rachunków mleczarskich, kalkulacyi itp.

Kolej Tarnopol-Zbaraż. »Wiener Ztg." ogłosiła nadanie pos. Niementowskiemu koncesyi na tow. akcyjne dla kolei lokalnej Tarnopol Zbaraż, z siedzibą towarzystwa w Wiedniu.

Na zapytanie w Ministerstwie kolei otrzymano odpowiedzieć, że według postanowienia równocześnie sankcyonowanego statutu tego Tow., siedziba w Wiedniu jest tylko prowizoryczną. Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu mającem być zwołanem po otwarciu ruchu przeniesioną zostanie siedziba na stałe do Lwowa.

Analogiczne postanowienie znajdowało się też w statutach akcyjnego Tow. wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych, którego siedzibę również w r. 1900 przeniesiono z Wiednia do Lwowa.

Eksport gal. nafty. Berlińskie dzienniki donoszą, że austryackie Tow. wywozu nafty zamierza w Düsseldorfie i Moguncyi założyć biura sprzedaży austryackiej nafty. Założenie tych Tow. okazało się koniecznem, bo eksport austryackiej nafty do Holandyi i poza Holandyę bardzo znacznie wzrósł, a transport uskuteczniony będzie głównie przez Moguncyę.

Dalej ma austryackie Towarzystwo eksportowe zamiar założyć składy wysyłkowe w Poznaniu i Szczecinie, w kilku miastach Bawaryi i w jednem z miast Westfalii.

Wrocławska Izba handlowa wniosła 17. października do Ministerstwa robót publicznych w Berlinie prośbę o wprowadzenie dla transportu nafty galicyjskiej od granicznych stacyi śląskich tej samej wyjątkowej zniżonej taryfy, która jest w mocy dla przewozu nafty rosyjskiej.

Izbie handlowej wrocławskiej idzie o osłabienie monopolu »Standard Oil-Company", który utrudnia konkurencyę nafty innego pochodzenia prócz amerykańskiej i rosyjskiej, zabija handel „en gros« naftą i coraz bardziej dostaje w niepodzielne swoje władztwo detajlistów a nawet bezpośrednio samych konsumentów.

Ten wzrost potęgi monopolu prywawatnego grozi na przyszłość wielkiemi niebezpieczeństwami.

Przytem Izba handlowa wrocławska zwraca uwagę śląskiego ministerstwa na poprawę jakości nafty galicyjskiej, oraz na szybki wzrost jej ilości, przywiezionych do Niemiec.

Wiadomo, że na petycyę »Krajowego Towarzystwa naftowego« niedawno Sejm uchwalił rezolucyę, wzywającą rząd, by przy każdej sposobności domagał się od Niemiec zrównania taryf na naftę rosyjską i galicyjską.

Obecnie »Centralny Związek fabryczny", który już kilkakrotnie przy różnych okazyach sprawę u rządu poruszał, zwrócił uwagę Ministerstwa handlu na to, iż kroki, w tym samym sensie obecnie wdrożone przez pruskie koła handlowe, stanowią właśnie dobrą sposobność do wywarcia silniejszego nacisku i z naszej strony.

Giełdy pieniężne.

Paryż. 19/11 (Tel. „Dnia". 3 procentowa renta 98·37. mąka 31·40.

Berlin. 19/11 (Tel. „Dnia". Austryackie banknoty 85·00, spirytus —·—, Austryackie kredyty —·00, Disc. Commandit. —·00.

Frankfurt. 19/11 (Tel. „Dnia"). Austryackie kredyty 211·80, Kolej państw. —·—, Diskonto 193·10, Laura —·—,

Wiedeń. 19/11. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 673·00, Akcye węg. Zakł. kred. 798·00, Anglobanku 284·00, Unionbanku 552·00, Laenderbanku 448·50, Bankvereinu 545·00. Bodencredit 967·00, Galic. banku hipot. 546·00, Kolei państw. 650·00, Kolei połud. 87·25, Kolei Elbenthal 417·00. Kolei północnej 5520, Kolei czerniowieckiej 583·00. Alpiny 483·00, Rima Muranyi 511.00, Prask. Tow. żelaz. 2295, Fabryki broni 542·00, tureckie tytoniowe 339·00, Galic. karpac. Tow. nafwego 1120, Obl. węgier. indem. 97·75, Renta majowa 100·00, Austr. renta kor. 100·10, Węg. renta kor. 98·10, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·20. 4 prc. listy Banku hip. 98·80, 4½ prc. listy Banku hip. 101·40, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·90, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·35, 4 proc. gal. obl. propin. 99·85, 4 prc gal. pożyczki kraj. z r. 1893; 99·45. 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 132·00, Marki 117·60, Ruble 254·00.

Wiedeń. 21/11. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·63, Renta majowa 100·00. Węg renta kor. 98·10, Akcye austr. Zakł. kred. 673·75 Akcye węg. Zakł. kred. 800·50, Akcye Anglobanku 284·50, Akcye Unionbanku 553·00, Akcye Bankvereinu 547·00, Akcye Laenderbanku 447·00, Akcye Kolei państw. 650·25, Lombardy 87·75, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 483·50, Akcye Rima Muranyi 512·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —, Losy tureckie 133·00, Ruble 254·25, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·20.

Usposobienie: silne.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 19/11 (Tel. „Dnia").

Pszenica 10·55 do 10·95. Żyto 7·85 do 8·10. Kukurudza 7·85 do 8·00. Owies 7·15 do 7·40. Jęczmień 8·40 do 9·30.

Budapeszt 21/11. (Tel. „Dnia")

Pszenica na kwiecień 10·09 do 10·10. Żyto na kwiecień 7·87 do 7·88. Owies na kwiecień od 7·10 do 7·11. Kukurydza na maj r. 1905 7·49 do 7·50. Rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie spokojne. Pogoda mróz.

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Bogumiła Hostynka dyrektorem 3-kl. szkoły wydziałowej żeńskiej w Przemyślu; Amalię Herlossównę, Helenę Wilecką i Kunegundę Kosińską nauczycielkami 3-kl. szkoły wydziałowej żeńskiej w Przemyślu; Władysławę Bischofową dyrektorką 3-kl. szkoły wydziałowej żeńskiej w Stryju; Olgę Miejską, Julię Frankowską i Joannę Witkowicką nauczycielkami 3-kl. szkoły wydziałowej żeńskiej w Stryju; Aleksandrę Studzińską nauczycielką 3-kl. szkoły wydziałowej żeń. w Tarnopolu; Maryę Kotowską nauczycielką 6-kl. szkoły żeńskiej w Tłumaczu; Władysławę Weberównę nauczycielką 5-kl. szkoły w Du-

kli; Jakóba Kędzierskiego i Bolesława Kaczorowskiego nauczycielami 4-kl. szkoły pospolitej męskiej w Kołomyi; Zofię Koczyrkiewiczową i Teklę Ekiertównę nauczycielkami 4-kl. szkoły pospolitej żeńskiej w Przemyślu; Jakóba Baumgartena recte Nachtlichta nauczycielem religii mojżeszowej 4-kl. szkoły męskiej im. Konarskiego w Przemyślu; Alojzę Seelig i Helenę Kmytównę nauczycielkami 4-kl. szkoły pospolitej żeńskiej w Stryju; Eliasza Krawczyszyna nauczycielem kierującym, Maryę Lesiewiczównę i Emilię Lisińską nauczycielkami 4 kl. szkoły żeńskiej na Łanach w Stryju; Józefa Ostrowskiego nauczycielem kierującym 4-kl. szkoły żeńskiej w Żółkwi; Bazylego Szelestaka nauczycielem kierującym 4-kl. szkoły w Rodatyczach; Izabelę Kroguleckę nauczycielką 2-kl. szkoły w Dzikowie starym; nauczycielami kierującymi szkół 2-kl.; Maryana Pileckiego w Gruszowie, Jana Jarmołowicza w Korniczu, Stefana Zwarycza w Kutkowcach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-kl.: Piotra Stefaniuka w Turce, Karola Krompa w Józefówce, Zofię Isajczykównę w Średniej Wsi, Ludwikę Pryjdównę w Leszczowatem, Kornela Kamińskiego w Worobijówce, Olgę Maślanikównę w Darowicach, Maryę Bazańską w Strumianach, Ksawerego Semenowicza w Grabiczu, Maryę Janczewską w Jakóbówce, Jana Ładniuka w Faszczówce.

Rada szkolna przeniosła: Maryę Felsztyńską, nauczycielkę 6-kl. szkoły żeńskiej w Przemyślu na równorzędną posadę do szkoły pospolitej w Przemyślu; Kazimierę Długoszównę i Teresę Burghardową, nauczycielki 6-kl. szkoły żeńskiej w Stryju, na równorzędne posady do 4-kl. szkoły pospolitej w Stryju; Olgę Lewicką, nauczycielkę 4-kl. szkoły mieszanej na Łanach w Stryju, na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły żeńskiej na Łanach w Stryju; Bazylego Koreńca, nauczyciela kierującego, Eugeniusza Kubrychta i Józefa Gibę, nauczycieli 4 kl. szkoły mieszanej na Łanach w Stryju, na równorzędne posady do 4-kl. szkoły męskiej na Łanach w Stryju; Piotra Steckowa, nauczyciela kierującego 4-kl. szkoły w Topolowie, na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły w Zniesieniu; Honoratę Terlecką, nauczycielkę 5 kl. szkoły w Rudniku, na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły w Sierszy; Erazma Jacorzyńskiego, nauczyciela kierującego 4-kl. szkoły w Łanczynie, na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły w Niżniowie; Zenona Zbudowskiego, nauczyciela kierującego i Ewelinę Zbudowską, nauczycielkę 2-kl. szkoły w Gruszce, na równorzędne posady do 2-kl. szkoły w Jezierzanach; Jana Fałowicza, nauczyciela 1-kl. szkoły w Uhornikach, na równorzędną posadę do szkoły w Hołoskowie; Karola Malawskiego, nauczyciela 1-kl. szkoły w Lipicy dolnej, na równorzędną posadę do szkoły w Dubryniowie.

Dyaryusz.

Poniedziałek, dnia 21. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Ofiar N. M. P. — Grec. kat.: Michaiła. — Słow.: Sław. — Wschód słońca godz. 7·23. Zachód godz. 4·10.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Tkacze“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Wtorek, dnia 22. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Cecylii p. — Grec. kat.: Onysifora m. — Słow.: Wszemiła. — Wschód słońca 7·25. Zachód słońca 4·09.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Tkacze“.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Namiestnik hr. Potocki wyjeżdża jutro w sprawach urzędowych do Wiednia.

Wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa z kuryi większych posiadłości, okręgu wyborczego Złoczów-Kamionka-Brody, w miejsce ś. p. Jaworskiego rozpisało Namiestnictwo na dzień 12. grudnia b. r. O mandat ten ubiega się poseł sejmowy p. Władysław Gniewosz.

Mianowania i przeniesienia.

P. Namiestnik zamianował kancelistów Namiestnictwa: Jana Sztukę oficyałem Namiestnictwa, a Jana Pawłowskiego, Ferdynanda Greinera i Jana Freisingera, sekretarzami powiatowymi, dalej przeniósł adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych Namiestnictwa Stanisława Zaleskiego ze Lwowa do Krakowa, oficyała Namiestnictwa Franciszka Święchowicza ze Lwowa do Grybowa, sekretarzy powiatowych: Jana Piekarza z Krakowa do Lwowa, Jana Ładyżyńskiego z Rawy do Brodów i Jana Pawłowskiego ze Złoczowa do Rawy, oraz kancelistów Namiestnictwa: Michała Starzewskiego z Sambora do Lwowa i Franciszka Bilińskiego z Brodów do Dąbrowy.

Wiadomości kościelne. Dyecezya przemyska obrz. łać. Mianowani: Szambelanem Jego Świątobliwości Ojca św. Piusa X. ks. Jan Jędrzejowski, dziekan i proboszcz w Kosinie: wicedziekanem dekanatu pruchnickiego ks. Ludwik Kozłowski, proboszcz w Tuligłowach, w miejsce ks. M. Rosickiego, którego dla słabości na próbę zwolniono od tego urzędu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie W poniedziałek dnia 21. b. m. Prof. dr. M. Smoluchowski. Promienie widzialne i niewidzialne (z doświadcz.). Zakład fizyczny Uniw. ul. Długosza l. 8. Początek o godzinie 7½.

Obchody listopadowe. Siedemdziesiąta czwarta rocznica bohaterskich walk narodu, pragnącego zrzucić jarzmo brutalnego najazdu, jedna z najjaśniejszych chwil w porozbiorowych dziejach — czczoną była wczoraj uroczyście we Lwowie przez Macierz Sokoła i Tow. „Gwiazda“.

Oba obchody wypadły podniośle. W sokolni Macierzy sekretarz związku druh T. Wictwicki przemówił do zebranych, przedstawiając walkę w r. 30. Walka narodu, »gdy się raz zaczyna, dziedzictwem z ojca krwią spada na syna«.

I dziś trwa ona, ale odmienna, bo nie walczymy orężem, ale mrówczą pracą, nie walczy wojsko, ale cały naród. Spostrzegli wrogowie, że praca ta, to skuteczniejsza broń niźli żelazo, więc dziś chcą stłumić życie polskie. Ale ono żyje — z pośa murów więwień woła — jestem!...“.

Piękne te słowa nagrodzone zostały hucznemi oklaskami.

Nastąpiły produkcye wokalno-deklamacyjne: śpiew p. Sipanek i p. Ludwika Lustiga i gra na mandolinach.

Prześlicznie i z zapałem deklamowała p. Leńska, artystka teatru miejskiego, wiersze okolicznościowe, dodając, w podzięce za oklaski, kilka utworów poetycznych utalentowanego, młodego poety K. Makuszyńskiego.

Wyjątkiem z dramatu Bolesławicza „Belweder“, odegranym przez kółko amatorów, zakończyła się uroczystość.

Niemniej pięknie odbyła się uroczystość w „Gwieździe“, uświetniona deklamacyą p. Teofili Nowakowskiej i śpiewem p. Holzmüllerówny.

Na kierownika metryk izraelickich we Lwowie ma być powołany, jak donosi „Kuryer Stanisławowski“ tamtejszy kaznodzieja i kierownik urzędu metrykalnego dr. Markus Braude.

Aresztowanie star. komisarza policyi. O niezwykle sensacyjnym fakcie donoszą nam z Krakowa. Oto zawieszono tam wczoraj areszt śledczy nad starszym komisarzem krakowskiej dyrekcyi policyi Stan. Balickim, o nadużycie władzy urzędowej, popełnione przez to, że miał zawiadomić właściciela zakładu zastawniczego Angelusa, że się odbędzie rewizya w jego zakładzie.

Balickiego zasuspendowano, a kierownictwo ekspozytury policyjnej t. zw. „Pod telegrafem,“ której naczelnikiem był p. Balicki, objął radca policyjny p. Wład. Swolkien.

Wydział krajowy ogłosił projekt statutu normalnego dla pow. biur pośrednictwa pracy, wraz z okólnikiem do wydziałów powiatowych, wzywając je do zajęcia się sprawą organizacyi publicznych bezpłatnych biur pracy.

Przedwyborcze zgromadzenie w sprawie wyboru posła odbędzie się jutro wieczorem w Izbie handlowej lwowskiej. Do zamiejscowych członków wysłano depesze, aby koniecznie przybyli na zebranie.

Z prasy. „Kuryer stanisławowski,“ wychodzący pod redakcyą p. Józefa Wierzejskiego obchodził 20. listopada jubileusz 19-letniego istnienia. Numer więc z bieżącego tygodnia, tysiączny z kolei, jako jubileuszowy zawiera historyę pisma i zapewnienie dalszej pracy w dotychczasowym kierunku. Jubileusz 19-letni pisma prowincyonalnego, które ma do zwalczania olbrzymie przeszkody jest u nas bądź co bądź objawem niezwykłym.

Strejk medyków. Jak nam z Krakowa donoszą odbyło się wczoraj w południe w sali anatomii opisowej wielkie zgromadzenie słuchaczy medycyny przy udziale profesorów klinik, którzy przedstawiali słuchaczom wydziału lekarskiego, że obecny stan rzeczy na klinikach i zmniejszona liczba łóżek potrwa tylko do końca roku bieżącego. Od Nowego Roku 1905 dzięki interwencyi Namiestnika hr. Potockiego stosunki gruntownie się zmienią, profesorowie będą mieli do rozporządzenia pełną liczbę łóżek i pełne kredyty, nie obciążone żadnymi długami.

Dziś przedpołudniem młodzież odbędzie zgromadzenie, na którem rozpatrzy wyjaśnienia profesorów i poweźmie ostateczne postanowienie, czy strejk prowadzić dalej, czy też zakończyć go jutro, to jest we wtorek.

Pęknięcie rury. Wczoraj wieczorem pękła rura wodociągowa w nowowybudowanej kamienicy N. Fränkla przy placu Wekslarskim. Uwiadomiono natychmiast biuro wodociągowe. które natychmiast złemu zaradziło. Szkoda nieznaczna.

Uznanie za pracę. Podczas odsłonięcia kolumny Mickiewiczowskiej podziękował już prezes prof. Radziszewski tym wszystkim, którzy do jej wzniesienia przyczynili się, krót-

ko i serdecznie złożył wówczas dzięki i robotnikom, którzy tak pięknie z zadania swego się wywiązali; wczoraj zaś staraniem komitetu odbyła się uroczystość, na której — jak pełny komitet uchwalił — jeszcze raz wyrażono uznanie robotnikom, zatrudnionym przy budowie kolumny za gorliwą ich pracę. W obecności członków komitetu przemówił prezes tego komitetu prof. Radziszewski, poczem odczytano następujące nazwiska premiowanych robotników:

Adam Bayger, Ignacy Malawski, Kajetan Begini (włoch), Franciszek Chuchry, Jakób Cwiok, Stefan Czepczuk, Antoni Liker, Józef Djablek, Ferdynand Gorecki, Stanisław Głobicki, Piotr Hajdukiewicz, Jędrzej Jaworski, Józef Jaworski, Jan Kwiel, Władysław Kaczor, Jan Kot, Grzegorz Kowal, Eliasz Mach, Michał Martyn, Jan Malec, Jan Makowicz, Maryan Mis'o, Włodzimierz Łucyk, Jan Nowicki, Karol Nowicki, Jan Nowosiadły, Adolf Niedziewicz, Jan Osadowski, Stanisław Plichal, Ignacy Sojka, Roman Seńko, Paweł Stepecki, Franciszek Stark, Stanisław Stapicki, Franciszek Witrylak, Piotr Zychowicz, Antoni Drcher, Piotr Luryj, Tomasz Górak.

Pp. Bayger i Malawski otrzymali książeczki Kasy oszczędności po 30 kor., a reszta po 10 kor.

Imieniem nagrodzonych podziękował komitetowi p. Ferdynand Górecki, za to, że dano robotnikowi polskiemu możność złożenia dowodu, że i w kraju, siłami swojemi doprowadzić się da do skutku wielkie i piękne dzieło.

Ze Stowarzyszeń. Walne zgromadzenie Tow. „Ognisko". odbędzie się nie dziś, lecz we środę o godzinie 7 wieczorem w lokalu Tow.

Otwarcie II. wystawy związku artystów polskich odbyło się wczoraj w salonach Tow. Przyjaciół sztuk pięknych. Przybyli wszyscy bawiący we Lwowie artyści, mecenasi sztuki, dziennikarze, literaci — mnóstwo ludzi interesujących się wystawą. Wśród nich hr. Leon Piniński z małżonką, ks. A. Lubomirski, hr. Badeni (syn) komenderujący gen. Fiedler ze swoim sztabem i w. i.

Zebrani zwiedzili wystawę, na którą składają się utwory pędzla: Augustynowicza, Batowskiego, Dyzmiańskiego, Gawlikowskiego, Harasimowicza, Koehlera, Misessówny, Modrakowskiej, Pająkówny, T. Popiela, Piotrowskiego, Podlewskiej, Radziszewskiego, Rejchana, Reyznera, Rozwadowskiego, Rybkowskiego, Trusza, Wachtla, Weina, Winterowskiego, Zylińskiego, nadto rzeźby Antoniego Popiela i Piotra Wojtowicza.

Z raportów policyjnych.

Z magazynu towarów kolonialuych Szymona Frieda, przy ul. Ruskiej l. 16, skradli niewiadomi sprawcy towarów na 600 kor.

Sąsiada p. Szymona, Isaaka Kupferschmida przy ul. Ruskiej 18 okradziono, wyrządzając mu szkodę około 1000 kor.

Za dręczenie konia, pokaleczonego do krwi na kolanach i biodrach, sprowadzono na policyę dorożkarza Nr. 299. Konia odesłano do oprawcy nieludzkiego dorożkarza ukarano grzywną.

Wystawa mebli w stylu zakopiańskim wyrobu p. Ludwika Szafiańskiego, została otwartą z dniem 21. b. m. przy ul. Trzeciego Maja l. 5 w lokalu w którym pierwotnie mieścił się „Bazar krajowy." Wystawa otwartą jest codziennie od godziny 9 do 4 popołudniu. Wstęp od osoby wynosi 10 gr. Dyżury przy kasie pełnić będą członkowie dwu Towarzystw „Koła Panien i Koła im. Kościuszki" T. L. S. Dochód ze wstępów przeznaczo na rzecz obu tych Towarzystw.

Kronika towarzyska.

Ślub p. Janiny Tymowskiej, córki p. Janiny z Siemieńskich i Jarosława Tymowskich, z p. Karolem Rose, redaktorem „Dziennika Berlińskiego," odbędzie się w Częstochowie dnia 26. b. m.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Barbara Vogniez, wdowa. — Emerencya Kriegshaber. — Fortunat Janina Stroński, em. sędzia powiatowy. — Stanisław Bieńkowski. — Maryan Didel.

W Bolechowie: Zenobia Bobownikowa, wdowa po adwokacie krajowym, zwłoki zostaną sprowadzone do Lwowa.

W Zakrzówku pod Krakowem znany artysta-malarz Walery Eljasz Radzikowski, ojciec lekarza, przeżywszy lat 90.

W Kozach: Herman baron Czecz-Lindenwald, właściciel dóbr, b. poseł po Rady państwa, b. marszałek bialski, przeżywszy lat 53. Pogrzeb odbył się wczoraj.

W Warszawie: Matylda ze Schmidtów Sawicka, małżonka wicedyrektora Banku handlowego, p. Wojciecha Sawickiego.

W Lichterfelde pod Berlinem znany poeta niemiecki-liryk, Hans Hopfen.

Depesze „Dnia".

Sytuacya.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Konferencya premiera Koerbera z przedstawicielami niem. komitetu wykonawczego nie doprowadziła do ostatecznego rezultatu.

W tych dniach odbędzie się nowa konferencya

Na jutrzejszem posiedzeniu Izby posłów wyjaśniają Czesi swoje wobec rządu stanowisko.

Odłożony strejk medyków.

Krakow. (Tel. „Dnia".) Dziś rano o godzinie pół do 11 zebrał się wiec młodzieży medycznej na obrady nad położeniem, wytworzonem po wczorajszych wyjaśnieniach profesorów. Pojawił się wniosek, by wobec mającego nastąpić uzupełnienia klinik i pełnego ich funkcyonowania od Nowego Roku o d ł o ż y ć s t r e j k. Do tego czasu — godzina pół do 1 z południa — obrady trwają dalej.

Echa insbruckie.

Insbruk. (Tel. »Dnia«.) Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie socyalistyczne, na którem uchwalono jednogłośnie rezolucyę, że ostateczne uregulowanie sprawy narodowościowej w Austryi nastąpić może tylko w społeczeństwie opartem na zasadzie powszechnego równego prawa głosowania. Rezolucya domaga się utworzenia państwa, ako związku narodowego.

Pożar.

Nowy Jork (Tel. »Dnia«). W magazynie zbożowym w Brooklynie, wybuchł groźny pożar. Dotychczas z n a l e z i o n o 12 t r u p ó w. Przypuszczają, że większa część robotników uratowała się.

Co słychać w świecie?

* **Hr. Pückler**, głośny antysemita, którego stan umysłu uchwaliły poddać sądy berlińskie badaniu psychiatrów, zamierza jak donosi „Berl. Tagbl." salwować się ucieczką do Szwajcaryi, gdzie już kilkakrotnie znalazł schronienie przed sądami niemieckimi.

* **Schönerer u grobu Bismarcka.** Do Friedrichsruhe przybyła grupa Wszechniemców z Schönererem na czele, aby złożyć hołd cieniom swego bożyszcza u grobu żelaznego kanclerza.

* **Druga konferencya pokojowa** odbyć się ma w Hadze dopiero w r. 1906.

* **Echa demonstracyj warszawskich.** Z Warszawy donoszą, że wśród zupełnie niewinnych rannych podczas zaburzeń 13. bm. znajdują się lekarze Frankenstein i Fraenkel oraz panna Hirszowska.

* **Zbrodnia w Warszawie.** Wielkie wrażenie wywołała w Warszawie zbrodnia, spełniona onegdaj przy ul. Chłodnej, gdzie 18 letni tokarz Feferling zamordował przy pomocy kamasznika Szmalcmana rezerwistę tkacza Geszwinda, celem zrabowania mu 60 rs. jakie miał przy sobie na wyjazd na d. Wschód.

Polacy na wojnie. Na temat dzielności żołnierzy i oficerów polskich w armii rosyjskiej na dalekim Wschodzie zamieszcza „Nowa Reforma" interesujące uwagi pewnego rosyjskiego rezerwisty. Między innemi pisze on:

„Gdy jednego z takich oficerów zapytałem, dlaczego tak gorliwie spełnia swoje obowiązki, że aż zawstydza tem swoich rosyjskich kolegów, odpowiedział bez wahania:

— Niech wiedzą Moskale, że Polak jest zdolniejszym i lepszym oficerem, niż oni.

Tak samo, jak podczas pokoju, dzieje się bez wątpienia także w czasie wojny. Na krwawych polach Mandżuryi walczą oficerowie polscy po bohatersku z poczucia swojego honoru wojskowego, nie wdając się w refleksye nad tem, że bohaterstwo ich wyjść ma na korzyść wroga i ciemięzcy ich własnego narodu. W tem tkwi zaiste cały tragizm naszego położenia wobec wojny rosyjsko japońskiej.

Jako bardzo charakterystyczne przytaczam tutaj zdarzenie, o jakim opowiadano w Warszawie jeszcze na początku wojny. W jednym z pułków, stojących załogą w Warszawie, odbywała się wobec generalicyi ceremonia werbowania ochotników na wojnę z Japonią z pośród żołnierzy i oficerów. Pomimo kilkakrotnego wezwania, nikt jakoś nie objawiał ochoty powędrowania do Mandżuryi. Generałowie zaczęli spoglądać na siebie z zakłopotaniem, gdy wtem wystąpił z szeregu młody oficer i spojrzawszy z pewną dumą dokoła, zawołał:

— Wstyd i hańba żołnierzowi, który boi się wojny.

Dopiero za jego przykładem poszli inni. Oficer ten był... Polakiem. Obecny przy tem pomocnik dowodzącego wojskami okręgu warszawskiego, autor „Wojny rosyjsko-polskiej w roku 1831," zmarły obecnie generał Puzyrewski, miał się wtedy wyrazić:

— Teraz rozumiem, dlaczego Napoleon otaczał się Polakami.

Za autentyczność tego zdarzenia ręczyć wprawdzie nie mogę, lecz wydaje się mi ono na wszelki sposób wielce prawdopodobnem. Nie jest to zresztą objaw wogóle w zawodzie wojskowym nowy, zwłaszcza u Polaków. Przypomnijmy sobie wojny Napoleońskie, rok 1831. Czyż i wtedy honor wojskowy nie zastępował w wielu wypadkach patryotyzmu, a żołnierz nie brał góry nad Polakiem?"

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Budżet państwa na r. 1905. Już wczo-

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 20.